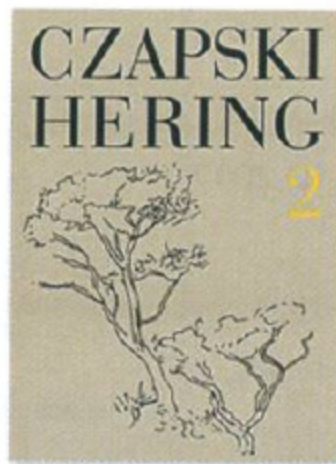


**„Józef Czapski, Ludwik Hering. Listy 1939-1982”, t. II**  
**wyd. słowo/obraz terytoria, Biblioteka Mnemosyne, Gdańsk 2017, ss. 358**

Drugi tom listów Józefa Czapskiego i Ludwika Heringa ukazał się w październiku bieżącego roku, w miesiącu, w którym w ramach Festiwalu Czapskiego odbywały się w wielu miastach Polski (m.in. w Krakowie, Warszawie, Katowicach) wystawy i prelekcje poświęcone autorowi „Na nieludzkiej ziemi”, a także postaciom z nim związanym. W liście z 8 grudnia 1972 roku Czapski napisał Heringowi: „Nie ma uczciwej dyskusji bez próby zrozumienia, wżycia się w racje i walory przeciwne sobie”. Nieustająca próba zrozumienia jest znamieną dla korespondencji tych dwóch twórców – pochodzących wszak z różnych światów – prowadzonej od 1939 do 1982 roku.

O ile w pierwszym tomie listów na plan pierwszy wysuwała się działalność pisarska Czapskiego, wydaje się, iż w latach późniejszych w korespondencji istotnym tematem jego refleksji staje się malarstwo. Częstokroć powraca myśl o kapistach, którzy – według Czapskiego – „ustalili pewną selekcję wartości”, „uratowali Gierymskich”. Píše, że malarstwo musi być przeciw temu, co popularnie nazywa się współczesnością. Malarz zмага się także z własną twórczością, daje również wyraz fascynacjom lekturowym – tym dawnym, jak np. twórczość Simone Weil, jak i nowym. „Ostat-



nio przeczytałem ogromną książkę Olesia, która jest świetna pod każdym względem” – pisał o „Zasypie wszystko, zawieje” Włodzimierza Odojewskiego. Z kolei Hering bardzo przeżywa tłumaczenie Biblii Czesława Miłosza. Píše: „Dziwi Miłosz”. Malarz nieustannie troszczy się o siostrę – Marię Czapską, którą czule nazywa „Marynią”. O jej „Europie w Rodzinie” píše: „(...) ta książka nie jest pisana, żeby się podobać, ale – dla tych Francuzów, którzy nam są bliscy, tych jest niewiele (ale oni są), ta książka da wiele”. Listy ukazują też dramat niedocenianego Ludwika Heringa, do którego Czapski píše: „Przecie ja dobrze wiem, że bez Ciebie nie byłoby Bia-

łoszewskiego albo byłby całkiem inny (...)”.

Ale niech nas nie zwiedzie sztuka, bo to nie ona jest najważniejsza, tylko – jak píše w posłowiu Adam Zagajewski – duchowa wielkość Czapskiego, docieranie do istoty rzeczy. Z listów wiadomo, że przyzwyczajony do korespondencji malarz nie lubił rozmów telefonicznych. I całe szczęście – dzięki temu możemy czytać ten wyjątkowy zapis wymiany nie tylko osobistych doświadczeń, lecz świadectwo historii i kultury XX wieku.

Aleksandra Sikorska